Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kwartalnie kosztuje ZłR. 4. Konw. Mon. miesięcznie Złp. 6.

№ 234. SOBOTA 14 Października 1848.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr		Stan atmosfery	Zjawiska nadpowietrzne i rozne uwagi.	
13	6"	27" 1, 41	+ 6. 6	2 93	Zachodni	średni	Pochmurno	w nocy Deszcz	+ 5, 9
	2	2. 72	7, 4	3 1	Zachodni	mocny	,,	Deszcz	9, 8
	10	4, 07	6, 0	3 68	Zachodni	słaby	,,		

Rzeczy krajowe.

KRAKÓW.

Odezwa Obywateli Wiednia do Braci Żołnierzy.

Obywatele Żołnierze!

Był czas, kiedy lud z wojskiem stanowili jedność ten to czas, kiedy ojcowie nasi walczyli pod *Belle Aliance* i *Watterloo* za wolność ludów przeciwko ciemiężcy Napoleonowi. — Na ów czas niebuntował wojska nikt przeciwko ludowi — Nikt nie powiadał że lud to są buntowniki — owszem na ówczas lud wspólnie z wojskiem walczył za wolność przeciwko tyranii — a kiedy ojcowie nasi z wojny powrócili do domu i zasiedli między rodziną swoją przy stole familijnym, kiedy zaczęli opowiadać sobie wszystkie wojenne zdarzenia i wypadki wśród braci, siostr i matek słuchających ich powieści, — to w tenczas jeden był tylko głos jedności pomiędzy ludem a wojskiem. — I pytały się matki nasze ojców naszych: zacoście wy walczyli? A oni odpowiadali; „Walczyliśmy za wolność ludów przeciwko tyranowi Napoleonowi, który obiecywał ludom wolność a kiedy je oszukał narzucał im kajdany. — Ale teraz, teraz będzie wolność, bo monarchowie nam to przysięgli jeżeli zwyciężymy.“ — I tak więc matki nasze, i my ich dzieci cieszyliśmy się że będziemy wolni obywatele każdy na własnéj ziemi — lat temu już 33! Czekaliśmy więc wolności obiecanéj przez Monarchów! Wolności; któréj my niepragniemy dla siebie, ale dla wszystkich, a więc i dla braci naszych żołnierzy, których powinnością jest właściwą bronić kraj od *napadu obcego nieprzyjaciela* Minęło lat 30 aż do roku 1848. — Dokąż to nam dali wolność, którą obiecali Monarchowie? Ministrowie i Panowie wzięli w opiekę albo raczéj niewolę Monarchów; lud obłożyli podatkami na zbytki swoje i rozpustę, wojsko wzięli pod tyrańską dyscyplinę militarną — bili kijmi, ażeby ślepo słuchało, — urządzili całe massy szpiegów, poczciwych obywateli którzy chcieli się za wspólnymi prawami obywatelskiemi ujmować popakowali do więzienia, — za najmniejszą rzecz można było być rozstrzelanym lub powieszonym lub siedzieć w więzieniu — człowieka, który był poczciwym obywatelem do urzędu, ani do wojskowéj rangi niedopuszczono — i musiał żyć często o głodzie — słowem: bracia! Wolność którą ojcom naszym przyobiecano — stała się kłamstwem! obłudném oszustwem. Metternich, ten zbrodniarz i oszust ludzkości, opłacał urzędników wyższych tak wojskowych, jak cywilnych krociami, milionami; ażeby milczeli na bezprawia jego — a lud prosty i wojsko proste, żeby było uciemiężane, i żeby jak najmniejszą brali płacę! Metternich wziął wniewolę i Cesarza który nie chciał na ówczas nic złego przeciw ludowi. — Metternich namówił arcyksiężniczkę Zofią że ona wraz z arcyksięciem Ludwikiem, Latourem i Jellaczycem skłonili Cesarza ażeby ludowi wszelką odebrać konstytucyą i wolność! — Ale lud stanął z bronią w ręku naprzeciwko zdradzie! — Z tym ludem wy bracia nasi żołnierze mieliście się połączyć — ale cóż? — kiedy byli tacy, którzy, ażeby ocalić swoje korzyści — swoje rangi — swoje wstążeczki, krzyżyki, pensye i t. d. służąc Metternichowi od którego zawsze jeszcze spodziewają się takich korzyści — tacy to ludzie zaprzedani powiedzieli wam, że lud to są nieprzyjaciele, to są zbrodniarze, to są buntowniki — a dla czego? oto dla tego, ażeby nad wami zawsze mocą kija panowyć mogli, a sami brali pensye, i panowali nad wami — a przeto i nad ludem. Otóż cała tajemnica! — Otóż to dla tego oni was, i waszej broni użyć za narzędzie ażeby poczciwych braci naszych obywateli którzy chcą wolności za pomocą karabinów waszych wystrzelać, a potém na nowo despotyzm zaprowadzić, i nad wami tak, jako i nad nami dowolnie sobie panowac. Otóż to jest cała rzecz. Oto im to chodzi. —

Aleź Bracia! nie dajcie się oszukać — Bo pytamy was czegoż to my chcemy? Wolności — Dla kogo chcemy wolności? Dla wszystkich — Czyto potrzeba tego ażebyście wy przez tyle lat w wojsku służyli — Kiedy dosyć jest rok być w wojsku aby znać służbę wojskowę — wyjąwszy w wojnie (a wojna to tylko *z obcym powinna być nieprzyjacielem* bo domowe rzeczy rozstrzygają się większością głosów na Sejmie) Na cóż wam tak długo służyć — powiedzcie sami! potem tego chcemy ażeby żaden z Braci naszych żołnierzy nie był bity kijmi bo to jest hańba dla stanu żołnierskiego — daléj chcemy i tego ażebyście i wy żołnierzy którzy także jesteście obywatelami — sami sobie obierali oficerów waszych — boć to słuszna i sprawiedliwa rzecz żeby Człowiek sam obierał tego któremu sam chce ulegać — tym bardziéj, że lada stara intrygantka lub stary intrygant jeżeli on nazywa się książe, hrabia, lub baron, to już swego sunka, sio-

strzeńca lub wnuka szesnastolatniego rekomenduje na oficera podczas gdy czasem podoficer lub Wachmistrz zasłużony i 20 lat nie postąpi w randze! Otóż tak rządził Metternich! A dla czegoż to wy sami sobie podoficerów i oficerów nie macie sobie wybierać? Alboż to wy nie ludzie. Alboż to stan wasz nie jest honorowym — ażeby was uważano i traktowano jak by nie obywateli? Poczciwość, honor, znajomość sztuki wojskowéj i musztry, to są rzeczy które wam drogę otwierają do awansu, ale nie tytuły na papierze, ani téż łaska lub projekcya jak dotąd bywało — Szkoły wojskowe być muszą dla dzieci żołnierskich — Domy inwalidów muszą być zbudowane dla wszystkich żołnierzy wysłużonych, i rannych bo kraj winien nagradzać tych — krórzy się zań poświęcali. Chcemy także ażeby zbyteczne wielkie pensye oficerów wyższych były zmniejszone, a wam prostym żołnierzom podoficerm i oficerom niższym podwyższona była płaca. Bo sprawiedliwość to pierwsza rzecz — Wy stawiacie piersi za kraj przeciwko obcemu nieprzyjacielowi — wy bronicie kraju — za cóż tamci mają mieć wszystko a wy bardzo mało? Wyście także powinni żyć przyzwoicie i uczciwie. Wy jesteście tak dobrzy obywatele, jak my — więc chcemy, ażebyście takich praw używali i wolności jak my, ażebyście wy nie byli sądzeni podług sądu wojennego wczasie pokoju — ale tak jak my podług sądu cywilnego. — Poddaństwo i służalstwo już przecież raz się skończy i dla nas i dla was, którzy jesteście braćmi naszymi obywatelami — nie będzie dowolnego aresztu, ani fortecy, ani biegania przez rózgi, ani bicia — bo to hańba człowieka! To wszystko zrobimy dla was na sejmie! w Izbie Deputowanych, i przysięgamy wam bracia Żołnierze, że niespoczniemy dotąd — dopóki tego wszystkiego dla was nie uczynimy! Tym sposobem zrobimy was wolnymi i godnymi braćmi naszymi, chociaż polityka chytrych dyplomatów dotąd was tylko czyniła ślepém narzędziem barbarzyńskiego despotyzmu! — Bądźcie więc ludźmi! bądźcie obywatelami! Służcie sprawie świętéj — sprawie obywatelskiéj wolności. Żołnierze Bracia nasi, Żołnierze obywatele — zapomnijcie nienawiści którą usiłują was przejąć ku nam ci którzy albo są uwiedzeni, albo są nieprzyjaciołmi wolności, a więc niegodni imienia człowieka — bo któryż to człowiek dziś w oswieconym dziewietnastym wieku nie wié co jest tyrania, a co wolność? który nie wié, że lepiéj jest być z ludem, aniżeli przeciwko ludowi? — który nie wié, — że lepiéj jest żyć spokojnie — jak Bóg przykazał — aniżeli prowadzić wojnę — aniżeli mordować swego bliźniego — za co? że on chce być wolnym? że chce być człowiekiem a nie zwiérzem nikczemném? Któż dziś nie wie, że Bóg powiedział: Kochaj bliźniego twego — Kochaj brata twego, a myż bracia będziemyż się zabijać? Wszak my bracia żołnierze my was żywimy — karmimy jak my zechcemy to i wy głodem będziecie marli — i wy znami walczyć chcecie? Grosz ten, który wy bierzecie — każdy pieniążek wasz to nasza praca bo to są nasze podatki które składamy na wasze utrzymanie — Ale są tacy co wam nakazują „zabijajcie!“ O Bracia nasi! Tak Bóg niekazał — tak czynić niepowinniście, bo tylko przeciwko obcemu nieprzyjacielowi żołniez stawać powinien — ale my nie jesteśmy wasi nieprzyjaciele — my chcemy tylko dobra waszego i naszego wspólnie, bo i my i wy jesteśmy lud a lud powinien być wolny — a więc i my i wy — bo to jedność jest. Jak powrócicie do domu z boju ranni i osłabieni — Kto wam poda rękę? Lud. Jak kości wasze pochować trzeba będzie kto je więc pochowa? Lud. O Bracia nasi żołnierze! nas słuchajcie, nie tych, co was używają za narzędzie. Nam dajcie wiarę, bo Bóg świadkiem, żeśmy wasi serdeczni Bracia. Nam dajcie wiarę i nas jak braci kochajcie, bo my was kochamy — bo tak każe Bóg — a kto nas rozdziela — a kto powié bratu: „Morduj brata twego!“ — O! Bracia! ten niegodzien życia — tego potępi samo piekło! temu przekleństwo na wieki wieków — bo to nie człowiek, nie brat — to morderca brata swego — to Kain!“

(A. N.) W Numerze 194 Gazety Krakowskiéj czytaliśmy usprawiedliwienie się potwarzanych i prześladowanych nibyto niesłusznie piekarzy tutejszych na żądanie Cechu piekarskiego w tém piśmie zamieszczone. Kto rzeczywiście słuszność mieć może, czy władze rządowe administracyjne i policyjne — czyli téż panowie piekarze, rozbiérać tu tego nie będziemy i nie możemy, bo jak to we wszystkich sprawach bywa, chcąc dojść prawdy, potrzeba koniecznie posłuchać i drugiéj strony, a mianowicie pojedyńczych osób z konsumującéj pieczywo publiczności, tudzież władz policyjnych i administracyjnych — i z téj strony podał nam P Płocki w Numerze 195 tegoż pisma bardzo dokładne i zadowalające wyjaśnienie — Że tutejsi panowie piekarze nie zupełnie z czystém sumieniem w obronie swojéj występują, posłużyć nam za dowód może ta niezaprzeczona, w praktyce codziennie zisszczająca się prawda, że chcąc przy jakimkolwiekbądź procederze w sposób uczciwy przyjść do majątku, potrzeba koniecznie przy rozpoczęciu onego, albo już mieć jaki taki kapitał obrotowy i nim się daléj dorabiać, albo téż rozpocząwszy maleńkiemi bardzo zasobami, przez zalecanie się dobremi a taniemi wyrobami, stać się niejako ulubieńcem konsumującej publiczności, zyskać jéj pochwały i dobrą opinią. Bo tylko tym sposobem można mieć odbyt na wyroby, a kontentując się choćby bardzo małym — ale częstym zyskiem, zwłaszcza gdzie wiele rąk — jak to w warsztatach bywa, pracuje, można z czasem znacznego dorobić się majątku i w taki sposób zapracowanego, nikt zapewne nikomu nie pozazdrości; owszem pochwalać mu go będzie, bo każdy człowiek na to pracuje, ażeby coś zyskał. Ale jak że rzecz ta ma się z naszymi panami piekarzami — zaraz wykażemy. Wszakże wiadomo nam wszystkim, że po większéj części przybyli do nas z zagranicy jako czeladź wędrowna, prawie zupełnie goli, a założywszy w naszém mieście piekarnie, piérw na całą skalę, w krótkim czasie i to powiedzieć można z niczego, wśród ciągłych narzekań publiczności na małe i złe pieczywo, jakoteż wśród rozlicznych zatargów to z Policyą, to z rządem, znacznych się majątków podorabiali. Jedném słowem, jak to się już P. Płocki wyraził: „porośli jak na drożdżach“. Jakimże to cudem się stało? powiedzcież panowie sami!! Czyż to tak łatwo z niczego na drodze uczciwéj przyjść do znacznego majątku? Wszakże przysłowie niesie: wodę przelewać, woda będzie. Wam zaś piekarze woda przelewana jakimś cudem w mgnieniu oka w miód lub wino się

przemienia, które wnet naczyniami srébrnemi lub złotemi czerpiecie, kiedy Publiczność cała, a zwłaszcza lud ubogi chleba łaknie. Moi panowie piekarze, na Publiczność krakowską bynajmniéj narzékać nie możecie, bo ta była i jest względem was aż nadto cierpliwą. Wierzajcie nam, że za wasze postępowanie, gdyby to gdzie za granicą było, dawnoby was za bramy miasta wygoniono. Wszakże niech całe miasto zaświadczy, że gdy kiedykolwiek powstała nadzwyczajna drogość zboża, Publiczność narzékała wprawdzie na nią, ale nigdy wam nie złorzeczyła, oczekując na pół zgłodniała chwili zniżenia się cen płodów ziemskich. Lecz kiedy to zniżenie rzeczywiście nastąpiło, Publiczność miała prawo żądania po was większego pieczywa, do wypiekania którego, jak wszystkim mieszkańcom Krakowa wiadomo, policya zawsze gwałtem znaglać was musiała. Dla wyrzekającej na małość pieczywa publiczności mieliście zawsze jezuicką odpowiedź w pogotowiu: *„zboże bardzo podskoczyło w cenie“* (pomimo, że zapasy kupione były w czasie taniości), albo też: *„wypiekamy jeszcze z zapasów drogo kupionych“* (kiedy zboże znacznie staniało). A czy wy to nie wiecie, że ceny chleba zawsze natychmiast do cen zboża stósowane być powinny i tak się wszędzie za granicą dzieje. Bo gdyby to służyć miało za prawo, wtedy jakiś oszust piekarz, wykazawszy na papiérze zapasy znaczne, niby to drogo zakupione, mógłby w czasie największéj taniości, długi czas bezkarnie Publiczność oszukiwać. Żeście wy moi panowie z Publicznością tutejszą tak sobie postępowali, to żadnéj nie podpada wątpliwości i o tém wszyscy się tylokrotnie i dostatecznie przekonali. O tém więc mówić tu całkiem zaprzestaniemy, a weźmiemy was w obroty z innéj strony, stawiając wam przed oczy zwierciadło, w którém się moi panowie Piekarze starannie przejrzéć raczycie, a w którém was Publiczność tutejsza także bliżéj pozna i oceni. Bo wam się zapewne zawsze zdawało, że w Krakowie nikt się taki nie znajdzie, coby wiedział jacy to być powinni Piekarze i jakiego w czasach dzisiejszych wymaga się od nich pieczywa. Ale naprzeciwko tego zwierciadła piekarskiego wypadnie nam, już dla saméj symetryi postawić i drugie, w którém pokażemy Publiczności nader miłą panoramę tutejszych rzeźników, porównywając i tych i tamtych, jak niemniéj ich pracownie, t. j. *piekarnie* i *jatki* z zagranicznemi. Upraszamy tylko jak najuprzejmiéj szanownych Czytelników Gazety, aby tych dwóch ustępów raczyli nie czytać krótko przed obiadem, lub zaraz po obiedzie, albowiem w tym czasie sama myśl o tém, co jako najrzetelniejszą prawdę wystawimy, mogłoby wywrzéć skutki najsilniejszego emetyku.

X. X. X.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Przypominamy, iż w następny Poniedziałek, to jest dnia 16go Października, jest 28 rocznica założenia Mogiły Kościuszki. Przez kilka lat po założeniu Mogiły, gdy nam wolno było, nazywać się Polakami i pełnić swe powinności, w dniu tym zwykle rano bywało tam nabożeństwo, a Krakowianie licznie spieszyli, aby oddać cześć należną obrońcy naszéj Ojczyzny.

Lecz późniéj, kiedy na nowo przemoc okuła nas w kajdany, zbroniony został ten obchód Święta Narodowego, a rychło szpiegi siedząc na Mogile w tym dniu, odstraszali wszystkich, bo były to czasy, że samą bytność tam, miano za występek i można było za to wskazać się na kilkoletnie więzienie.

Dziś kiedy Lud stargał te kajdany niewoli, — spodziéwamy się, iż patryotyczne nasze Duchowieństwo odprawi w następny Poniedziałek stósowne nabożeństwo, a Lud zgromadzony złączy swe modły z ich modłami za biedną naszą Ojczyznę.

Zaszczycony bardzo mi drogiém zaufaniem *Waszém Szanowni Obywatele* Miasta Krakowa, powołującém mnie do pełnienia trudnych obowiązków Vice-Prezesa Rady Miejskiéj, które Jaś. Wielmożny Gubernator swojém uzupełnić raczył, złożyłem w dniu dzisiejszym na Jego ręce moje zaręczenie, a w skutek otrzymanego upoważnienia odebrawszy natychmiast podobne od osób powołanych na Radzców płatnych i zawezwawszy wszystkich Członków Rady na godzinę 10 w dniu 16 b. m. w celu wyboru sześciu czynnych Członków, poczytuję sobie za miłą powinność zawiadomić Was o tém Szanowni Obywatele. — Kraków d. 14 Paźdz. 1848 r.

Ignacy Paprocki.

Szanowny oddawca listu obywat. Wincentego S.... członka Rady centralnéj we Lwowie do niżéj podpisanngo zechce łaskawie zgłosić się do mnie— lub wymienić swoje nazwisko — i wyznaczyć miejsce i czas w którym mógłbym go odwiedzić.

Stanisław Słotwiński.

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

AUSTRYA.

Wiedeń 10 *Października*. Nie mamy dziś z Wiédnia żadnéj wiadomości, gdyż wczoraj wieczór poczta stamtąd nie przyszła. Lud wiedeński ma stolicę zabarykadować na zewnątrz, aby wstrzymać uciekających z miasta. Słychać także, iż kolej żelazna północna na 5 mil jest zabarykadowana, most na Dunaju rozebrany, i że gwardya narodowa uderzyła na Auersperga, lecz wszystkie te wiadomości potrzebują potwierdzenia. Tylko to jest pewne, iż z miast morawskich i Szląska Austryackiego tysiące gwardzistów pospieszyło Wiedeńczykom w pomoc.

SZWAJCARYA.

Bern 5 *Października*. Wczoraj o godzinie 5 wieczór poseł niemieckiéj władzy centralnéj doręczył prezesowi związku już dawno zapowiedzianą i obgadaną notę. Przez nią domaga się władza centralna od rządów tych kantonów, w których się republikanie uorganizowali i z których wpadli do Niemiec, aby wzięły pod surowe śledztwo winnych urzędników i władze; aby wszystkich wychodźców rozbroiły natychmiast, a jeźliby ustawa konstytucyjna ich zupełnemu wydaleniu z tych kantonów stała na przeszkodzie, zatém przynajmniéj w dostatecznéj odległości od granicy niemieckiéj trzymały, i to pod ścisłym nadzorem policyjnym. Zresztą, władza centralna domaga się od rządów tychże kantonów rękojmi na to, iż się nie powtórzą podobne wypadki, któreby *młodą wolność Niemiec*, w zarodzie zniszczyć mogły.

FRANCYA.

Paryż 7 Października. Podług dziennika sądowego *Le Droit*, komissya wyznaczona do przejrzenia aktów dotyczących znacznéj liczby powstańców czerwcowych, skazanych przez sądy wojskowe na wywiezienie z kraju, złożyła swoje sprawozdanie, w skutek którego *trzecia część* powstańców zostanie wypuszczoną na wolność. Z tych niektórzy znajdujący się w blizkości już są uwolnieni, innych sprowadzono z Brest i Havre aby ich tu wypuścić na wolność.— Robotnicy Paryża jako to: murarze, cieśle, stolarze i wszyscy przy budownictwie zatrudnienie mający, utworzyli związki w celu rozwiązania na praktycznéj drodze téj ważnéj kwestyi, t.j. organizacyi pracy. Mają już swój dziennik i wydali do innych związków, proklamacyą, oświadczając w niéj, że swém stowarzyszeniem przywrócą nieskruszoną podstawę dla owych praw, które miały nadać życie dziełu postępu wynikłemi w skutek rewolucyi Lutowéj. — Znowu się pojawiają prześladowania klubów.

Dnia 8 Października. Zgromadzenie narodowe dziś uchwaliło, że nie ma prawa nadawać prezesa Rzeczypospolitéj.

8 *Października.* Chociaż dziś niedziela, i żadne publiczne posiedzenia zgromadzenia narodowego miejsca mieć nie powinny, przecież przepełnione są Sale konferencyjne. Wczorajsze odrzucenie poprawki Lebron-Flocona sprawiło nadzwyczajne wrażenie. Partya *Nationala* poniosła więc podług tego zupełną klęskę, miała bowiem plan, tego dokazać na zgromadzeniu narodowém, iżby Cavaignaca obrano prezesem, a Marrasta Wiceprezesem. — Lud więc cały, wybierze Prezesa dla Rzeczypospolitéj francuzkiéj na czas ograniczony. Odjechał pierwszy oddział do Algieru, z 800 proletaryuszów złożony, których przedewszystkiem z Paryża rząd usunąć pragnął, choćby to nie wiem ile kosztować miało.

WŁOCHY.

Medyolan. Nadzwyczajny kommissarz rządowy Montecuculli wydał postanowienie aby wszystkie podatki za rok 1849 z góry wypłacone były w sposób jak się taka sama wypłata za rok 1848 odbyła.

Sycylia. Gazeta piemoncka donosi, iż Sycylianie żądają zawieszenia broni na kilka miesięcy; skarb ich bowiem wypróżniony zupełnie. Tak samo rzecz się ma i z neapolitańskim rządem co się dotyczy pieniężnych stosunków.

IRLANDYA.

Listy z Dublina z d. 3 Października donoszą, że powstanie chłopów przeciw wszelkiemu płaceniu podatków na ostro wybuchło, i wywoła liczne utarczki z poborcami i wojskiem; niespokojności zatem całą zimę niezawodnie trwać będą. Lud Irlandzki nędzą przeciśniony postanowił chwycić się ostatecznych środków i już w wielu południowych hrabstwach założył obozy.

Doniesienia Urzędowe.

Ner 508.

Ces.-Królewska Dyrekcya Ogólna Szpitali
Miasta Krakowa.

Postanowiwszy, ażeby dla chorych w Szpitalu S. Łazarza leczonych, dzieci w Zakładzie tym pielęgnowanych, Mamek i służby tamże utrzymywanych, żywność gotowana przez entrepryzę od dnia 1 Listopada r. b. do końca Października 1849 r. była dostarczaną, ogłasza licytacyą publiczną na tę dostawę, która w Sekreteryacie C. K. Dyrekcyi Ogólnéj w Gmachu Rządowym S. Piotra pomieszczonym, na dniu 20 b. m. i r. od godziny 11téj do 1éj z południa, przez deklaracye opieczętowane, odbędzie się od ceny ustanowionéj, za każdą dzienną porcyą całą, dla chorych gr. 16, dla dzieci gr. 20, dla Mamek i służby wyższéj złp. 1, dla niższéj gr. 20, za pół porcyi gr. 13, za ¼ część porcyi gr. 4 i za porcyą ścisłą gr. 2, nadto porcye nadzwyczajne oprócz powyższych przez lekarzy ordynujących na relewach dopisywane, jakiemi są: piwna polewka, śliwki, kompot, ryż z cukrem, mléko, piwo, i tym podobne, oddzielnie według cen w warunkach licytacyi zamieszczonych, płacone będą. Życzący sobie podjąć się téj entrepryzy, oddadzą deklaracye swoje w miejscu i czasie do licytacyi oznaczonych, w których wyraźnie zamieszczą procent, jaki od należytości za porcye zwyczajne i nadzwyczajne powyżéj wymienione przypadać im mającéj odstąpią; *vadium* zaś w kwocie Złpol. 2000 w C. Kr. Kassie Główuéj Szpitala Ś. Łazarza złożą, które tamże jako kaucya na pewność i aż do ukończenia téj dostawy pozostanie;— oprócz tego otrzymujący wspomnioną entrepryzę, jarzyny z ogrodu szpitalnego w r. b. zebrane, jako to: buraki, kartofle, marchew, pietruszkę, selery, ile się ich odmierzy na miarę krakowską, po cenach targowych z przecięcia wziętych z Mca Października t. r. na potrzebę Szpitala zakupi, a należytość za takowe, potrąci się w dwóch równych ratach za dostarczoną żywność w miesiącach Listopadzie i Grudniu r. b. inne zaś warunki téj licytacyi, tudzież rozkłady potraw, jakie codziennie, i w jakiéj ilości dostarczane być mają, w Sekretoryacie C. K. Dyrekcyi Ogólnéj każdego czasu w godzinach kancellaryjnych odczytać można.

Kraków d. 7 Października 1848 r.

Prezydujący
K. Hoszowski.
Sekretarz *Tyralski.*

Prawnie zajęte losy Premienschein po 40 Talarów sztuka w drodze exekucyi sądowéj sprzedane zostaną przez puliczną licytacyą d. 17 Paździer. rb. o godzinie 10 zrana przed Sukiennicami M. Krakowa za gotową zapłatę.

Kraków dnia 6 Października 1848 r.
Paweł Więckowski C.K. Kom. S.

Redaktor **Władysław Iżycki.** *Nakl. i Druk.* **St. Gieszkowskiego.**